

Autorytety

Autor tekstu: **Maria Szyszkowska**

Autorytety umacniają władzę. Ich zniewalająca siła zmniejsza krytycyzm na tyle, że niektórzy uznają czyjś autorytet wbrew racjom swojego rozumu, przystosowując się do opinii otaczających ludzi. Są to autorytety — nazwałabym urzędowe. Trzeba zdobyć się na wysiłek niezależności w sposobie myślenia, by kwestionować uznane autorytety.

Szczególne znaczenie należy przypisać autorytetom osób żyjących. One mocniej pobudzają wyobraźnię, zachęcając do naśladowania, bo są to osoby żyjące w tym samym czasie co osoby wzorujące się na nich. Autorytety religijne są dla wyznawców określonej religii niezmiennie.

Na tym tle szczególną zmiennością charakteryzują się autorytety wyrastające w życiu publicznym. Należy tu dodać, że za sprawą autorytetów pewne postawy, czy to w dziedzinie politycznej, czy naukowej, religijnej, artystycznej — nabierają charakteru uniwersalnego. Jeżeli bowiem polityk doczeka się miana osoby obdarzonej autorytetem, to jego czyny czy motywacje działań, jak również propagowana przez niego hierarchia wartości stają się wzorem do naśladowania w ogóle. Przykładem drastycznym — jeśli idzie o autorytety — są oceny postawy pułkownika Kuklińskiego. Uznany nie tak dawno za zdrajcę, dzisiaj uchodzi za bohatera narodowego, a więc człowieka godnego naśladowania. Taka zmienność ocen, od potępienia do apoteozy, nie może być wyjaśniona tak zwanym okresem transformacji. Zresztą, dodam na marginesie, że w Polsce żyjemy w okresach przemian, przełomów, czasów przejściowych czy kryzysów, mimo że sens tego pojęcia nie dozwala na odnośnienie go do stanów dość długotrwanie utrzymujących się. Czyny sprzeczne z prawem stanowionym przed 1989 rokiem, a po okresie stalinizmu — nie powinny obecnie uchodzić w Polsce za bohaterskie. Zwłaszcza że w przypadku wspomnianego pułkownika nie wchodzi w grę prześladowania polityczne w okresie tzw. komunistycznym. Odwrotnie. Był wysokim dostojnikiem i w pełni korzystał z przywilejów, które mu to stanowisko dawało.

Z góry chciałabym z niniejszych rozważań wykluczyć walenrodyzm, zwłaszcza że niepokojąco liczna jest grupa tych, którzy dziś twierdzą, że zawsze byli przeciw ustrojowi tzw. komunistycznemu, że udawali zwolenników tego systemu, by go rozsądzać od środka i że musieli — by nie być rozszyfrowani — korzystać z przywilejów wrogiego sobie ustroju. Jest głęboko niepokojące, jeżeli zmiana ustroju politycznego, w tym kręgu państw, z którymi zawierane są sojusze, wpływa na ocenę postępowania do tego stopnia, że zdrajca staje się autorytetem. Tak, jak dla pacyfisty zawsze oddawanie swojego życia i branie udziału w wojnie jest jednoznacznie naganne i niemożliwe do przyjęcia; podobnie przekazywanie tajemnic państwowych obcemu wywiadowi nie powinno być uznawane za chwalebne. Opinie co do tego, z kim powinny Polskę wiązać sojusze polityczne, mogą być w warunkach rzeczywistej wolności dość różnorodne. Do zachodnich sojuszników rozczarowanie przeżyli Polacy pamiętający rok 1939.

Podkreślam tu moment przeżytych rozczarowań. Nikt nie ma monopolu na jedynie słuszne poglądy. O tym, kto ma rację, decyduje przyszłość. W każdym razie nie wolno dzielić Polaków na patriotów oraz tych gorszych, nie kochających ojczyzny, bo głoszących odmienne poglądy polityczne. Wątpię, by można było ustalić jednoznacznie motywacje działań pułkownika Kuklińskiego. Czy można mieć niezachwianą pewność, że nie kierowała nim chęć korzyści materialnych? A poza tym powstaje na przykład pytanie: dlaczego ci, którzy traktują go jako bohatera, nie rewidują zarazem swojej oceny w odniesieniu do generała Jaruzelskiego? Wysoka i pozytywna ocena czynu Kuklińskiego prowadzi wszak pośrednio do wniosku, że wprowadzenie stanu wojennego było koniecznością dokonaną w imię racji patriotycznych, że zagrożenie było rzeczywiste. Początkowo słyszało się o tym, że pułkownik Kukliński, wywołując dokumenty do Stanów Zjednoczonych, działał w stanie wyższej konieczności, co w gruncie rzeczy niewiele wyjaśniało jego czyn. Nie ma bowiem wątpliwości, że złamał przysięgę, którą złożył w wojsku. I tu nasuwa się pytanie — mało interesujące dla pacyfisty — jak wyglądałyby siły zbrojne, gdyby każdy z oficerów działał na własną rękę, kierując się miłością do ojczyzny? Warto też przypomnieć, że Lech Wałęsa określał wcześniej tego pułkownika jako zdrajcę.

Zwolennicy Kuklińskiego akcentują też moralność jego czynu, aczkolwiek pozostawał on

sprzeczny z prawem państwa polskiego.

Zagadnienie to wiąże się z dylematem: *prawo a moralność*. W Polsce na ogół znany jest pogląd głoszący zgodność prawa z moralnością. W świetle tego stanowiska czyn Kuklińskiego był słuszny, prawo bowiem było niemoralne. Zwolennicy rozdzielnego traktowania prawa i moralności, liczni na Zachodzie, lecz nieliczni u nas, formułują następujące pytanie: czy aprobatą nieprzestrzegania prawa pozytywnego, gdy obywatel uważa je za niemoralne — nie prowadzi w konsekwencji do anarchizmu? [1] Nie ma wszak w państwie demokratycznym jednoznacznych ocen moralnych skoro głosi się, że sens demokracji zawiera się w uprawnieniu różnorodnych światopoglądów, a więc i różnorodnych poglądów moralnych. Wskazuje się na renesans jako epokę, która wyzwoliła człowieka ze zniewolenia autorytetami, którym był poddany w średniowieczu.

Trudno kwestionować zasługi tej epoki i wyrosłe w niej przekonania, że niezbędna jest wolność, by móc się swobodnie i wszechstronnie rozwijać. Ale prawdą jest również, że każdemu pokoleniu są potrzebne autorytety, które byłyby wzorami do naśladowania. Towarzyszy nam w istnieniu zarówno indywidualnym, jak i obywatelskim wiele niepewności, zwłaszcza w okresach przełomowych. Jednoznaczne i wiążące odpowiedzi są udzielane wyznawcom poszczególnych wyznań religijnych. Odwołując się do autorytetu Boga, osiąga się niepodważalność dla wybranych twierdzeń. Stają się one dogmatami. Ale na gruncie polityki nie ma miejsca na twierdzenia, że autorytety są niepodważalne. Z wyjątkiem państw totalitarnych, bo gdy obowiązuje wszystkich obywateli jeden tylko pogląd na świat — można nakazać również uznanie określonego człowieka jako autorytet. Przełom, który nastąpił w Europie Środkowowschodniej po 1989 r., uświadamia brak trwałych wartości w dziedzinie polityki i zmienność ocen.

Tekst pochodzi z: M. Szyszkowska, *Filozoficzne interpretacje prawa*, Warszawa 1999, s.124-127 (publikowane z zgodą Autorki).

Przypisy:

[1] Warto może na marginesie zacytować znamienne słowa mecenasa T. Szymańskiego, prezesa Stowarzyszenia Prawników Katolickich, który w "Apelu do sumień prawników świata" z listopada 2000 r. stwierdził, iż "niemoralne prawo nie może obowiązywać prawnika"... - przyp.red.

Maria Szyszkowska

Filozof prawa; profesor m.in. Uniwersytetu Warszawskiego; Senator RP; publicystka (m.in. czasopisma Res Humana), autorka wielu książek (m.in. ["Twórcze niepokoje codzienności"](#), 1998; ["Filozoficzne interpretacje prawa"](#), 1999; ["Spotkania w salonie"](#), 2000; ["Granice zwierzeń"](#), 2001; ["Zagubieni w codzienności"](#), 2001, ["Lewicowość w XXI wieku"](#), 2004) [Więcej informacji o autorze](#)
[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-04-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2416) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2416>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,

w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl